SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

kronika

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

ROK IV KØBENHAVN 1974 NR 42/43

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

WEŹ W OBRONĘ NARÓD CAŁY...

W uroczystość Królowej Polski na Jasnej Górze. Tekst autoryzowany.



MATKA BOSKA AK
sierpien 1944 r.

Drodzy Pielgrzymi, Czciciele Matki Bożej Jasnogórskiej i Królowej Polski!

Wiele powodów gromadzi nas dzisiaj u stóp Jasnej Góry. Jest to przecież uroczystość Bogurodzicy, Królowej Polski. W tym świecie, w którym Naród Polski czci Matkę Boga-Człowieka, znajdujemy przedziwną syntezę, zespolenie wszystkich łask, zarówno religijnych, nadprzyrodzonych jak i przyrodzonych, ojczystych.

Jest to wyjątkowe święto. Kościół Chrystusowy, zezwalając biskupom polskim na czczenie Maryi pod wezwaniem "Królowej Polski" daje najlepszy dowód że można tak czynić. Sprawy Boże można wiązać ze sprawami ludzkimi. Ludzkie sprawy trzeba przenikać sprawami Bożymi, jak pod Sercem Maryi Słowo Przedwieczne przeniknęło tworzące się i kształtujące człowieczeństwo Jezusa Chrystusa.

Uroczystość Królowej Polski w Kraju i zagranicą

Dzisiaj cały Naród Polski, żyjący w kraju i za granicą, cała nasza polska Emigracja, rozsypana po świecie, duchem i sercem zespala się na Jasnej Górze, wokół Królowej Polski, Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. Biskupi polscy postanowili, że dzień 3 maja będzie zawsze dniem modlitwy z a n a s z y c h R o d a k ó w, ż y j ą c y c h p o z a g r a n i c a m i k r a j u.

Nadto, ponieważ jesteśmy w Roku Świętym - co przypominają nam jubileuszowe świece, przywiezione przez arcypasterzy ze swo

ich diecezji - dzień dzisiajszy na Jasnej Górze jest szczególnym dniem modlitwy o pojednania wszystkich dzieci Bożych z Ojcem Niebieskim, jak również o pojednanie w rodzinach narodowych i domowych, na całym globie, na ile jest to tylko możliwe.

I jeszcze jedno. Dzień dzisiejszy jest także dniem modlitwy Episkopatu Polski na Jasnej Górze i delegacji parafialnych,które przybyły pod przewodem swoich biskupów, a także kapłanów i ludu Bożego we wszystkich świątyniach całej Polski, o nowe oznaki czci i ufności ku Bogurodzicy, którą chcielibyśmy widzieć w całym świecie jako Matkę Kościoła. Pragniemy, ażeby Ojciec święty w okresie Roku Jubileuszowego oddał z ufnością, wraz z wszystkimi biskupami świata Kościół i całą Rodzinę ludzką Maryi Matce Kościoła, jak uczynił to Jezus Chrystus na Kalwarii, gdy mówił do Jana: "Oto Matka twoja". Jest to więc modlitwa o o d d a n i e ś w i a t a i K o ś c i o ł a n a s z e j N a j l e p s z e j M a t c e. Ale jest to także moment dziękczynny za prze różne łaski, których ochrzczony Naród polski doznawał na przestrzeni wieków przez przyczynę Matki Najświętszej, a zwłaszcza za światła wiary, którymi przenikaliśmy nasze życie religijne i narodowe.

Najwspanialszym światłem w dziejach Narodu, które łączy się z tym dniem, jest Konstytucja Trzeciego Maja, którą pragniemy zawsze w sercach naszych gorąco zatrzymać, jako znak dojrzałości Naszego Narodu polskiego do samodzielnego, niepodległego życia. Wolno więc, Dzieci Boże, w dniu Bogurodzicy, Królowej Polski,myśleć o sprawach ludzkich po Bożemu. Będziemy się o to starali we wspólnym naszym rozważaniu.

Potrzeba Matki

Pierwsza myśl to ta, że ludziom potrzeba matki. Ta myśl Boża wyraziła się przede wszystkim w stosunku do Syna Bożego, którego przez miłość przysłał Ojciec Niebieski na świat. Nawet Synowi Bożemu, Jezusowi Chrystusowi, potrzeba było na ziemi Matki. Ta myśl Boża znajduje swoje potwierdzenie we wszystkich potrzebach dzieci tej ziemi, która też jest matką, i z której matki i ojcowie czerpią chleb Boży, aby żywić swoje własne dzieci.

Doświadczenie nieustannie poucza o tym, kim jest matka w rodzinie i jak wielkim nieszczęściem jest, gdy jej zabraknie. Wystarczy, że przytoczę jeden przykład. W ostatnich niemal dniach na terenie miasta Gniezna miał miejsce wstrząsający wypadek. Matka trojga dzieci poszła do pracy na nocną zmianę w fabryce obuwia. Pozostawiła pod opieką nieletniej dziewczynki troje małych dzieci. Dzieci początkowo zabawiały się telewizorem, a potem gdy zabrakło prądu elektrycznego, posnęły. I już się więcej nie obudziły: ani trójka małych dzieci, które znaleziono z piąstkami wciśniętymi w usta, całe sczerniałe, ani dziewczynka, która pilnowała ich w zastępstwie pracującej matki, znaleziona pod drzwiami których już nie miała siły otworzyć.

Dopiero wtedy powstało mnóstwo pytań: Dlaczego opuszczona matka musiała pracować w nocy, zamist pilnować dzieci i czuwać nad nimi? Takie pytanie można postawić nie tylko wtedy, gdy zdarza się nieszczęście tak bolesne i tragiczne. Świadczy to wszystko o jakimś nieładzie w naszych stosunkach pracy, gdy matki zmuszone są do pracy nawet w nocy, zamist pozostać w rodzinie i pilnować dzieci. Dopiero, gdy zdarzyło się nieszczęście, uruchomiono milicję, prokuraturę i kogo należało. Trzeba było zapobiec temu wcześniej.

Kim właściwie jest matka w rodzinie, odczuwamy w błogosławiony sposób na wszystkich prawie odcinkach życia domowego, doznając jej macierzyńskich dłoni nad sobą. Boża myśl jest więc taka

8

że wszystkim potrzeba matki. Potrzeba jej i Synowi Bożemu, i wszystkim dzieciom Bożym, każdemu z nas. Nic więc dziwnego, że Jezus Chrystus doznawszy opieki Matki, zapragnął Jej macierzyńskiego serca dla nas wszystkich. Dlatego na Kalwarii Matkę swoją ogłosił Matką Ludzi.

Bogurodzica broni sprawy Chrystusa w Polsce

W Ojczyźnie naszej doświadczamy przedziwnej obecności i mocy z jaką broni Ona sprawy Chrystusa. Gdy przed wiekami szła przez świat wielka burza religijna, wówczas narody otaczające Polskę od wschodu i zachodu, oderwały się od Kościoła. Ale nie oderwała się Polska. Przez nas przeleciał tylko powiew rewolucji religijnej i poszedł dalej. Serca polskie pochyliły się może chwilowo, jak niwa zbożowa, ale rychło podniosły się przez żywą wiarę w potęgę i znaczenie Maryi. Polacy zapragnęli Matki, której nie widzieli i nie wyczuwali w najrozmaitszych nowinkach religijnych, którymi podzielony był świat ówczesny. W ciągu jednego niemal pokolenia, prawie wszyscy, którzy odeszli od Kościoła, wrócili do niego tak, że Polska utrzymała łączność ze Stolicą Świętą, a utrzymała się dzięki temu, że Polacy pragnęli mieć Matkę. O b r o n i ł a n a s w i a r a w M a t k ę B o g a, obroniła nas miłość ku Niej, obroniła nas l u d z k a p o t r z e b a M a t k i. Jakże Ona pomogła Narodowi? I czyni to do dziś dnia.

Maryja i dzisiaj bierze nasz Naród w opiekę i broni naszej Ojczyzny. W liturgii dzisiejszej uroczystości czytamy, że "Maryja jest nam dana ku obronie Narodu polskiego". Słowa te powtarza Kościół również w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Broni Ona naszą Ojczyznę przez to, że w serca dzieci Narodu wszczepiona jest cześć Bogurodzicy, która jednoczy Naród mocami Ewangelii. Bo Maryja, której ufamy, nieustannie nam przypomina słowa, jakie wypowiedziała w Kanie: "cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie".

Nadto Maryja daje nam ciągle wzór wierności, ofiary, poświęcenia i miłości. Skłania nas niejako do naśladowania Jej cnót, dzięki którym Sobór nazywa Ją "prawzorem Kościoła". My wszyscy pragniemy czerpać z tego Wzoru i w wielu trudnych sytuacjach,gdy chwieje się wiara, widzimy Tę, która uwierzyła. Gdy chwieje się w nas miłość, patrzymy ku Matce Pięknej Miłości. Gdy słabnie nadzieja, widzimy Maryję pod krzyżem, jak czeka przez śmierć na Zmartwychwstanie. Gdy brak nam cnót społecznych, patrzymy na Służebnicę Pańską i zaczynamy również rozumieć nasz społeczny, bohaterski obowiązek wobec bliźnich.

Nadto Maryja, tak uwydatniona przez Boga Ojca w życiu Jezusa w Betlejem, w Nazaret i na Kalwarii, to przecież jest kobieta. Kobieta - matka. Kościół Ją wyniósł i Kościół nieustannie Ją wychwala, ukazując Niewiastę obleczoną w słońce, której poddany jest księżyc, a nad głową Jej korona z gwiazd dwunastu.

Taki ideał szanowanej kobiety potrzebny jest współczesnemu światu. Obecność Maryi w życiu religijnym, w prawdach Bożych, w Ewangelii, w życiu Kościoła, wpaja w nas nie tylko cześć dla Matki Boga, cześć dla każdej matki i dla każdej kobiety. Jest to błogosławiona dla kultury narodowej prawda. Błogosławiony jest Naród, w którego kulturze obroniona jest cześć niewiasty.Zwłaszcza, gdy same kobiety i młodzież żeńska przyczyniać się będą do tego swoją postawą, poczuciem godności i postępowaniem. Ułatwiać to będzie światu męskiemu, zwłaszcza młodzieńczemu, zachowanie należnego kobiecie szacunku.

Ale zasadniczo płynie to z wywyższenia Maryi, która śpiewała Bogu Magnificat: "Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody ziemi". I tak jest.

Maryja w życiu społeczności ludzkiej wszędzie tam, gdzie odbiera cześć, skutecznie broni czci matki, siostry, córki, dziewczęcia, dziewczynki, maleństwa, bo w nich wszystkich pozwala widzieć zadatek nowego życia. Przez taki właśnie stosunek i postawę potęguje się i pogłębia kultura moralna i społeczna narodu. Jak bardzo to jest potrzebne, doskonale to wszystko widzimy i odczuwamy. Dlatego bolejemy, że współcześnie jest tyle objawów zaniku szacunku dla kobiety: dla dziewczęcia dla matki, siostry, córki, koleżanki szkolnej, akademickiej, czy też koleżanki z pracy zawodowej, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że w dużym stopniu zawiniły tutaj same kobiety.

Zostawmy na razie to zagadnienie, które niekiedy ma bolesne wymiary. Pamiętajmy jednakże, Dzieci Boże, że obecność Maryi w naszej kulturze religijnej, ma doniosłe znaczenie również dla kultury społecznej i narodowej.

Maryja broni naszą Ojczyznę i jednoczy wszystkich Polaków

Bywały chwile trudne w życiu Narodu, znamy je z dziejów. Nie trzeba przypominać, zwłaszcza tutaj, że w ciężkich chwilach Maryja Jasnogórska brała w obronę wolność Polski. Powstańcy, skazańcy, emigranci - wszyscy czerpali moc z Jasnej Góry, z głębokiej czci, jaką Naród wspierany łaską Bożą, pielęgnował ku Bogu rodzicy. Pytajcie tych, co szli na fronty wojenne. Pytajcie tych co walczyli w powstaniach: w 1831, 1863 i 1944 roku co im dodawało otuchy? Właśnie Ta "Judyt wojująca", Niewiasta, która starła głowę węża. Ona była natchnieniem do walki o sprawiedliwość i miłość, o wolność i niezależność wszystkich ludów i narodów.

Wiedzą to powstańcy, i zesłańcy, których w Polsce nigdy nie brakło - byli skazywani bowiem zarówno przez najeźdźców, jak i, niestety, przez własnych rodaków. Podobnie jak Chrystus był skazany i wydany przez własny naród przed trybunałem okupacyjnego rządcy, Piłata.

Wiedzą to również emigranci, o których pisaliśmy w naszym Liście wzywając Was, Najmilsi, do modlitwy za Rodaków żyjących na obczyźnie. Wielu z nich jako jedyną wyprawę na swą tułaczkę w poszukiwaniu chleba i wolności, zabrało obrazek lub medalik Matki Boskiej Częstochowskiej.

Nic więc dziwnego, że w trudnych chwilach, Naród ufał i ślubował Maryi - Królowej Polski. A my, zarówno w trzechsetlecie tych ślubów, jak i w okresie przygotowania do Tysiąclecia Chrztu Polski szliśmy śladami naszych Ojców.

Oto błogosławione doświadczenia, które są przekazem dziejowym dla naszego życia religijnego i społecznego, dla naszej kultury narodowej i religijnej. Mając dziś takie doświadczenie, tym bardziej naśladujemy to, co było dla nas prawdziwą szkołą i wychowaniem Narodu.

Tym bardziej zwracamy uwagę na religijne moce jednoczące Naród w kraju i za granicą. Gdyby teraz stanęli przed nami wszyscy duszpasterze opiekujący się naszymi Rodakami w Niemczech, we Francji, Anglii, Italii, Belgii, Holandii, w obu Amerykach: Południowej i Północnej, w dalekiej Australii - z pewnością zaświadczyliby, że bardzo często warunkiem wierności Bogu i Ojczyźnie jest właśnie głęboka cześć do Matki Chrystusowej.

Jeżeli takie mamy doświadczenia, jeżeli wiemy, że Maryja jest Tą, która jednoczy i zespala nasze serca mocami wziętymi od Jej Syna, Jezusa Chrystusa - to nie dziwimy się, że Ojciec święty, pragnąc w Roku Jubileuszowym pojednania wszystkich dzieci Bożych z Ojcem Niebiskim i całej Rodziny ludzkiej między sobą - wezwał świat do spotęgowania modlitwy do Matki Chrystusowej, Matki Kościoła.

Nic też dziwnego, że i my włączamy się w nadzieje Ojca Świętego, bardzo pragniemy i modlimy się dzisiaj o to,aby Ojciec święty zaufał doświadczeniu, które ma Naród Polski i aby kierując się tym doświadczeniem, w Roku Jubileuszowym, w Roku Pojednania oddał Kościół i wszystkie narody w opiekę Matki Kościoła.

W tych dniach przyjmowałem w swoim domu w Warszawie pielgrzymkę naszych pobratymców z Chorwacji. Byli oni i tutaj na Jasnej Górze, gdzie tylu synów narodów słowiańskich przybywa. Przemawiając swoim pięknym chorwackim językiem, powiedzieli: Łączy nas z Wami wspólne umiłowanie Maryi. I razem idziemy drogą krzyża. Tak - odpowiedziałem - ale ta droga prowadzi na Kalwarię gdzie jest zwycięstwo krzyża i gdzie znajduje się Matka Chrystusa i Matka nasza. To nasza moc i siła.

Doświadczenie to pragniemy przekazać pobratymcom naszym z narodów słowiańskich, a także wszystkim krajom i narodom, całemu światu. O to modlimy się dziś i modlić się będziemy przez cały miesiąc maj, a nawet przez cały Rok Święty.

Nasze prośby do Maryi Matki Kościoła i Królowej Polski

A teraz chciejmy sformułować nasze wnioski i prośby. Ponawiając dzisiaj - jak każdego roku - Akt Oddania Narodu w macierzyńską niewolę miłości Maryi, zanosimy prośby do Matki Kościoła i wołamy do Niej: Królowo Polski, dana ku obronie Narodu naszego, wyjednaj, wyproś i wybłagaj przez swojego Syna u Ojca ludów i narodów, potrzebne nam łaski. Wyjednaj naszemu Narodowi łaskę wierności Bogu, Chrystusowi i Jego krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi, Najwyższemu Pasterzowi i naszym pasterzom. Uproś nam łaskę wierności, abyśmy sami nie zachwiali się w wierze i umieli obronić wiarę naszych dzieci i młodzieży, oraz przekazać Polskę ufającą Bogu, idącym po nas pokoleniom.

Wyjednaj nam trwałość rodzin naszych, abyśmy nie szli na czele narodów, które mają największy procent rodzin rozbitych, rozwiedzionych i największą liczbę dzieci sierocych, opuszczonych, niekochanych - pomimo, że jesteśmy narodem katolickim i naśladujemy, przynajmniej w wierze, Świętą Rodzinę.

Wyjednaj nam obronę życia w naszych rodzinach, abyśmy znowu w bolesny sposób nie przodowali przed innymi. Jak wynika z ostatnich statystyk jesteśmy krajem, w którym nadal dopełnia się najwięcej zbrodni zabijania dzieci. Znajdujemy się na piątym bodaj miejscu. Czy ci, którzy to czynią, widzą przed sobą Matkę Boga, pielęgnującą na swoich ramionach Bożego Syna? Czy pamiętają, że każde dziecko ziemskiej matki jest Bożym dziecięciem, że Ojciec Niebieski obdarowując Was macierzyństwem zaufał Wam tak, jak zaufał Matce Chrystusowej?

Matko nasza i Królowo! Wyjednaj nam miłość do dzieci, abyśmy uważali je za największy skarb Narodu, który świadczy o jego życiu. Nie ilość wyrąbanego i wywiezionego za granicę węgla, nie ilość postawionych fabryk, stalowni, hut, cementowni, ale ilość kołysek, w których się budzi, rozwija i potężnieje życie młodej Polski - świadczy o zabezpieczeniu naszej przyszłości. Matko życia! Broń zwartości rodzin, broń życia młodych Polaków! Daj nam zdrowia, chrześcijańską i Bożą miłość ku dzieciom naszym, taką miłość, jaką Ty miałaś do swojego Syna.

Prosimy Cię, Królowo Polski, dana ku obronie Narodu naszego wyjednaj nam i wyproś wolność wychowania po katolicku naszej młodzieży. Jesteśmy Narodem katolickim, pomimo naszych wad i braków. I w duchu normalnie pojętej sprawiedliwości społecznej i politycznej, tak przecież dzisiaj zachwianej w całym świecie, mamy prawo do takiego wychowania młodego pokolenia w naszej Ojczyźnie, jakie odpowiada przekonaniom religijnym Narodu chrześcijańskiego i naszej kulturze narodowej.

Niedawno w Warszawie czciliśmy pamięć wspaniałego pedagoga polskiego sprzed dwustu lat - księdza Stanisława Konarskiego, zakonnika Zgromadzenia Szkół Chrześcijańskich, popularnie zwanego "pijarem". Jest ich w Polsce niewielu, ale pozostały po nich wielkie zasługi w dziedzinie wychowania młodego pokolenia w duchu chrześcijańskim i narodowym. Oby te wspaniałe tradycje ożyły! Obyśmy mieli wolność wychowania naszego pokolenia po chrześcijańsku, bo do tej pory wolności nie mamy.

Gdyśmy się o nią upominali - my polscy biskupi - śląc memoriały do Władz państwowych, nie otrzymywaliśmy żadnej odpowiedzi. Tymczasem nadal w Polsce prowadzona jest systematycznie akcja antyreligijna na terenie szkół, wyższych uczelni, instytucji społecznych, związków, stowarzyszeń, nawet akademickich czy wojskowych. Cały aparat administracyjny jest zobowiązany do ateizowania Narodu. Do Ciebie więc wołamy, Królowo Polski - gdy ludzie głusi na prośby katolickiego Narodu - abyś Ty, dana nam ku obronie Narodu naszego, wzięła tę bolesną sprawę w swoje ręce i przyszła nam ze swoją potężną, pełną macierzyńskiej miłości obroną i pomocą.

O jeszcze jedno Cię prosimy, Królowo Polski. Wyjednaj nam wolność od przemocy ateizacji i laicyzacji. Dodaj nam odwagi - biskupom, kapłanom i rodzicom, abyśmy umieli pokornie, ale sta nowczo prosić nasze Władze państwowe: Nie wchódźcie na tę drogę, bo nie jesteście apostołami niewiary, nie macie na to mandatu! Sprawami wiary w Boga zajmują się ci, do których powiedział Chrystus: "Idźcie, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Od tego są biskupi, kapłani, rodzice, wychowawcy, a nie politycy, posłowie, ministrowie, taka czy inna policja.

Dlatego nieustannie i cierpliwie powtarzamy nasze prośby: Bracia, zostawcie w spokoju nasze sumienia i przestańcie być sekciarzami! Przestańcie zajmować się wypędzaniem Boga z serc i umysłów młodego, jakże często bezbronnego pokolenia! Nie zmuszajcie do tego ani wychowawców, ani nauczycieli. Bo biada tym, co zgorszyliby jednego z tych braci najmniejszych - mówił Chrystus. Odpowiedzialność za niszczenie wiary w Boga przez szerzenie i umacnianie niewiary jest straszne. Albowiem wpierw czy później sprawiedliwość Boża dosięgnie ludzi, którzy skierowani bezbożnym programem, czy tchórzliwym lękiem, podejmą się tej niecnej pracy.

Panno Można, która starłaś głowę węża, przyjdź nam z pomocą! Pomóż nam zwyciężyć zło! - A zanim się to stanie, będziemy tak pokornie prosić Was, którzy nami rządzicie i jeśli potrzeba nawet po rękach i nogach całować - powtarzając: Nie wchódźcie na tę drogę! Pamiętajcie, Polsce trzeba pokoju! Zbyt dużo mamy wrogów, problemów, niedoli. Nie trzeba wpędzać Narodu w największe nieszczęście, jakim jest pozbawienie go wiary. Biedny naród, który musi skrycie bronić swoich uczuć religijnych, który musi bronić praw dzieci do chrztu, do pierwszej Komunii św. do bierzmowania i praw ojców, utrudzonych pracą - do modlitwy, aby nie musieli się kryć przed ludźmi złymi, że wierzą i miłują Boga, że pragną tej wiary dla swoich rodzin, dla swoich dzieci.

Królowo Pokoju, Królowo Polski, dana ku obronie naszego Narodu! Spraw, aby w Ojczyźnie naszej ugruntował się ład współżycia społecznego i wolność od wyzysku sił ludzkich, pracujących, aby przynajmniej w niedzielę i święta mogli odpocząć od prac swoich. Przykład dał nam Bóg, który upomniał się w Prawie Mojżeszowym nie tylko o odpoczynek dla sługi, służebnicy, czy niewolnika, ale nawet dla stworzeń domowych. Oby Polska na skutek różnych "czynów" i "wyczynów" społecznych, które mnożą się jak grzyby po deszczu, nie stawała się obozem ciągłej pracy i nie była przedmiotem zdziwienia dla turystów.

Gdy upominamy się o to prosząc Władze oświatowe, aby nie wciągały młodzieży, zwłaszcza w niedziele i święta, do przymusowej pracy społecznej, do "czynów" i "wyczynów", tłumacząc się "Trzeba wychować młode pokolenie w szacunku do pracy". -Macie na to, Wychowawcy, sześć dni i wychowujcie przez sześć dni młodą Polskę w szacunku do pracy. Ale w niedzielę i święto pozwólcie jej spokojnie złożyć dłonie i przypomnieć sobie i Wam, że "Ojca mamy w niebie".
Pozwólcie wszystkim odpocząć od pracy i stworzyć atmosferę społecznego odpoczynku, którego dzisiaj nie ma. Jakże często widzimy wzdłuż dróg, na najrozmaitszych terenach w niedzielę, "w świątek i w piątek" wielu młodych ludzi ubrudzonych, poddanych ciężkiej, niekiedy ponad siły młodzieży - pracy, do której nie mają ani doświadczenia, ani umiejętności. Pozwólcie im odpocząć. Nie uważajcie, że mają oni takie siły, jak Wy - ludzie dorośli i dojrzali. Pozwólcie, aby Polska była w o l n a o d w y z y s k u s i ł l u d z k i c h, gdyż dopiero wówczas będzie można osiągnąć dobrobyt. Dopiero wtedy, gdy praca będzie wolna, pozbawiona przymusu, można mówić o jej czci, o poszanowaniu człowieka pracującego, o poszanowaniu dóbr wypracowanych przez naszych, tak przecież pracowitych robotników, rzemieślników, rolników, górników i hutników; przez wszystkich ludzi, którzy chcieliby - jak Bóg sam - po sześciodniowej pracy odpocząć od swoich trudów. - Oto nasze wnioski i prośby.

Raz jeszcze w tym dniu radosnym zwracamy się do Ciebie, Bogurodzico, Królowo Polski. Wyproś nam u Ojca wszystkich ludów i narodów, u Ojca naszego Narodu tę łaskę, aby w Ojczyźnie naszej zachowała się nieskazitelność i całość religii, aby wzrastała pomyślność ojczysta.

Prośby nasze sformułujemy teraz w Akcie Oddania Polski Matce Najświętszej, który będzie miał dzisiaj charakter jubileuszowy. Będzie on odnowieniem Aktu, który wypowiedzieliśmy w dniu 3 maja 1966 roku, a który jest naszym zobowiązaniem wobec Boga i wobec Ojczyzny.
Przystąpmy więc teraz do jego ponowienia.

ZŁOTE GODY

Prymas Polski, Stefan Kardynał Wyszyński urodził się 3.08.1901r., święcenia kapłańskie przyjął w dniu 3.08. 1924 a 12.05.1946 konsekrowany na Biskupa Lubelskiego. 12.listopada 1948 r wyniesiony do godności arcybiskupa metropolii gnieźnieńsko-warszawskiej. 12.stycznia 1953 r.został zaliczony w poczet kolegium kardynalskiego przez Papieża Piusa XII.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Prymasa Polski i Opiekuna Emigracji, który sprawuje swe rządy w szczególnym dla narodu okresie historycznym jest dla Polaków w kraju i na całym świecie świętem wiary i nadziei w Opatrzność Boską.

Polscy katolicy w Danii pod przewodem swych opiekunów duchowych łączą się szczególnie w tym dniu, w duchu przywiązania i synowskiego oddania, życząc Dostojnemu Jubilatowi obfitych łask i długich lat w przewodzeniu narodowi w walce o zwycięstwo prawdy.



Pomocnikom Maryi, Matki Kościoła wspierającym Kościół Chrystusowy błogosławi
+ Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski

UCHWAŁY XII ŚWIATOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW KOŁA ARMII KRAJOWEJ

Obradujący w Londynie 31.maja, 1. i 2.czerwca br. dwunasty światowy zjazd delegatów Koła A.K. w pierwszym dniu obrad powziął przez aklamację następującą uchwałę:

XII.zjazd delegatów Koła A.K. stwierdza, że gen.Tadeusz Pełczyński - "Grzegorz" - w kraju na stanowisku zastępcy dowódcy i szefa sztabu Armii Krajowej, a na emigracji jako wybitny działacz społeczny i współorganizator Koła,dobrze zasłużył się sprawie polskiej w niezłomnej, bezkompromisowej walce o niepodległość i sprawiedliwość. Oddając mu hołd jako seniorowi wszystkich żołnierzy Armii Krajowej - zjazd nadaje mu tytuł prezesa honorowego Koła A.K.

W trzecim dniu obrad zjazd powziął następujące uchwały:

DEKLARACJA IDEOWA

W roku trzydziestopięciolecia zmagań z najazdem niemiecko-sowieckim i początków Polski Podziemnej, w trzydziestolecie "Burzy" i powstania warszawskiego - my, byli żołnierze Armii Krajowej, wyrośli z tradycji walki z przemocą, uciskiem i fałszem - deklarujemy wierność ideałom, które przyświecały pokoleniom i którym sami służyliśmy i służymy: niepodległości narodu, wolności człowieka, sprawiedliwości społecznej, prawdzie o wydarzeniach przeszłych i teraźniejszych.

W chwili, gdy w kraju rośnie ucisk polityczny,

gdy wobec Kościoła katolickiego, ostoi siły moralnej narodu stosuje się coraz większą presję,

gdy w dusze młodego pokolenia usiłuje się wpoić fałszywy obraz wypadków i zatruć w nich przywiązanie do tradycji narodowych,

gdy cenzura próbuje zabić wszelką swobodę badań historycznych i wszelkie przejawy wolności myśli,

gdy ambasadorowi Sowietów w Warszawie pozwala się grać rolę wielkorządcy z ramienia Moskwy i na jego polecenie skazuje się na zagładę Panoramę Racławicką,

gdy usiłuje się pokryć milczeniem tragiczny los Polaków na ziemiach zabranych i w Związku Sowieckim,

gdy niszczy się tam pamiątki narodowe takie jak cmentarz Orląt lwowskich i zaciera wszelkie widome ślady wysiłku pokoleń

- łączymy się w solidarności z narodem, który dalej wierzy w swą przeszłość i przyszłość, odpierając zamachy na godność i wartości duchowe.

Do Zachodu, z którym łączy nas wspólność kultury i przekonań cywilizacyjnych apelujemy, aby wykonał zobowiązania w stosunku do narodu polskiego oraz aby nie utrudniał nam walki obojętnością dla cierpień i otwartym lub milczącym aprobowaniem aktów przemocy.

Nie wiemy, kiedy Polska odzyska wolność i niepodległość. Ale wiemy, że naród, który nie zaparł się siebie, nie uległ duchowo, nie stracił wiary, nie zaniechał obrony swych praw - zawsze w końcu dopiął swego. Jesteśmy przekonani, że naród polski - zwycięży!

W SPRAWIE PENETRACJI REŻYMOWEJ

XII.zjazd delegatów Koła A.K. ostrzega przed akcją penetracyjną reżymu mającą na celu pozbawienie wychodźstwa politycznego i Polonii zagranicznych charakteru niepodległościowego.

XII.zjazd delegatów Koła AK zleca władzom naczelnym Koła A.K.

podjęcie przeciwakcji w porozumieniu z innymi organizacjami.

W SPRAWIE WYNARADAWIANIA POLAKÓW PRZEZ MOSKWĘ

XII.zjazd delegatów Koła A.K. stwierdza, że Moskwa poddaje Polaków na ziemiach zabranych i w Związku Sowieckim forsownemu wynaradawianiu a reżym, który przejawia tyle "zainteresowania" wychodźstwem zachowuje w tej sprawie obojętność i milczenie. W związku z tym Zjazd zleca władzom naczelnym Koła podjęcie akcji informacyjnej i protestacyjnej w porozumieniu z innymi organizacjami.

W SPRAWIE PROSTOWANIA FAŁSZÓW

XII.zjazd delegatów Koła A.K. zleca władzom naczelnym Koła zbadanie zagadnienia prostowania fałszów o Polsce Podziemnej i Armii Krajowej w zachodniej prasie i publikacjach - w porozumieniu z innymi organizacjami.

W SPRAWIE AKCJI WYDAWNICZEJ

XII.zjazd delegatów Koła AK przeznacza z funduszów zarządu Głównego Koła na cele wydawnicze sumę Ł 3000. Zjazd podkreśla doniosłość dalszej akcji wydawniczej w językach: polskim i obcych, poddaje Radzie Naczelnej pod rozwagę powołanie pod jej egidą Komitetu Wydawniczego, który zająłby się tą akcją.

Zjazd uważa, iż w szczególności powinny być wydane następujące prace:

a/ materiały Radia Wolna Europa w sprawie powstania warszawskiego,
b/ dokumentacja terroru rządów komunistycznych w Polsce, zwłaszcza lista ofiar Polski Podziemnej po zakonczeniu okupacji niemieckiej.

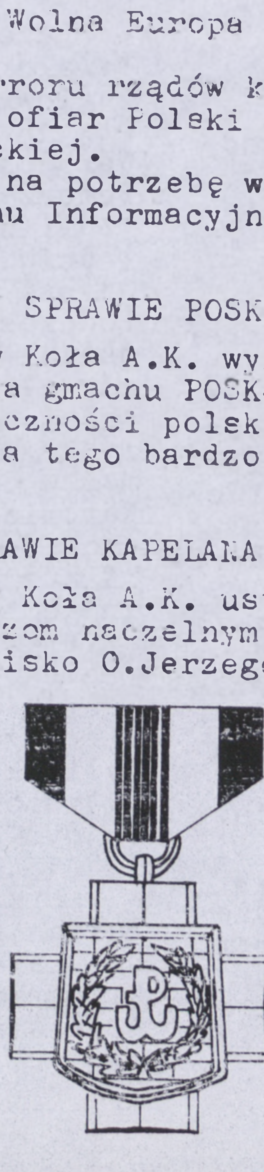
Zjazd zwraca uwagę na potrzebę wydawnictw młodzieży.
Wydawanie "Biuletynu Informacyjnego" pozostaje w kompetencji zarządu głównego.

W SPRAWIE POSK-u

XII.zjazd delegatów Koła A.K. wyraża słowa gorącego uznania inicjatorom wybudowania gmachu POSK-u w Londynie. Jednocześnie Zjazd apeluje do społeczności polskiej na wychodźstwie o udzielenie pełnej pomocy dla tego bardzo ważnego przedsięwzięcia.

W SPRAWIE KAPELANA KOŁA AK

XII.zjazd delegatów Koła A.K. ustanawia funkcję kapelana Koła A.K. i zleca władzom naczelnym Koła podjęcie starań celem powołania na to stanowisko O.Jerzego Mirewicza.



NOTATKI SKANDYNAWSKIE

DANIA

- W dniu 29.czerwca br. odbyło się w Kopenhadze posiedzenie przedstawicieli Komitetu na Rzecz Wolnej Polski z terenu Danii, Norwegii i Szwecji. Po złożeniu sprawozdania za rok 1973/74 przez dotychczasowy sekretariat, uchwalono program działania na rok 1974/75 i powołano nowy sekretariat na terenie Skandynawii.

- Komitet Uchodźców Politycznych Europy Wschodniej w Aarhus wydał z okazji XXX-lecia Polskiej Republiki Ludowej oświadczenie, w którym m.in. czytamy:

30 lat temu, 22.lipca 1944 r. w zamian niemieckich wojsk okupacyjnych wkroczyła do Polski Północna Grupa Wojsk Armii Czerwonej. W wyniku tej zmiany ustalona została w Polsce dyktatura komunistyczna pod nazwą PRL. Od tego czasu w Polsce ustały wszelkie swobody demokratyczne...
Partia"robotnicza" oraz rząd "ludowy" sterowane są przez czerwonych ciemniaków politycznych, wyznaczonych przez Moskwę....
Na około 98 tysięcy więźniów przebywających w zakładach karnych, więzieniach specjalnych i więzieniach dla osób "z anomaliami psychicznymi" znajduje się około 10% więźniów politycznych, którzy od wielu lat czekają na amnestię...
Wśród więźniów politycznych PRL znajduje się wiele młodzieży, która odmówiła współpracy ze służbą bezpieczeństwa, milicją obywatelską, ORMO czyli weszła "w kolizję" z prawem PRL...
Istotne niebezpieczeństwo dla Polski i Zachodu przedstawia imperializm sowiecki... świat wolny we własnym interesie winiem zahamować tę inwazję..
Emigracja polityczna nie może być nazwą bez pokrycia.Szerzmy prawdę o sytuacji politycznej narodów wschodnich i Europy Środkowo-Wschodniej.
Oświadczenie podpisało 78 osób i Komitet Uchodzców P.E.W. m. Aarhus.

- Modelarski Klub Młodzieży "Fulton" w Danii, specjalizujący się w modelach pływających miał wziąść udział w zawodach w Gdyni w lipcu br. ale ze względu na odmowę władz PRL dla 30 osób/zezwolono tylko na 20/ strona duńska zrezygnowała z uczestnictwa. Trudność dla Duńczyków polegała na wytłumaczeniu dzieciom i młodzieży dlaczego 10 z nich nie może wyjechać do Polski za własne pieniądze.

- m.Gladsaxe k.Kopenhagi urządziło w lipcu br. dwutygodniowe spotkanie najmłodszego pokolenia 14 miast zaprzyjaźnionych Europy. W spotkaniu bierze udział po dwie dziewczynki i dwóch chłopców w wieku lat 11 oraz kierownik grupy.

- W czasie od 10.-15.o7.br.przebywało w Kopenhadze 107 statków żaglowych reprezentujące 14 państw z załogami w ilości 2400 osób. Wśród nich byli i Polacy z "Darem Pomorza", "Iskrą", "Gen.Zaruskim" "Zawiszą Czernym" i innymi, które w dniu 14.07.wyruszyły w rejs do Gdyni.
Podczas pobytu w Kopenhadze z tej okazji sowieciarzy, jeden z kapitanów otrzymał na koszt maklera duńskiego okulary/345.- kr.d./, których jak twierdził nie może otrzymać w Sowietach.
Natomiast polscy uczestnicy podczas pobytu w Danii nie zachwycili znajomością języków obcych, usiłując porozumieć się w języku ojczystym z Duńczykami.
Organizatorem regat był Królewski Yachtklub Duński. W komitecie regatowym ze strony polskiej byli: kpt.W.Orszulok, S.Gierke i S.Wysocki a w komitecie organizacyjnym Wiesław Rogala.

- U brzegów w.Zelandii Johannes Larsen z Kopenhagi wyłowił srebrzyka/łosoś bałtycki/ o wadze 6 kilogramów, oznakowanego w Polsce - na Wisle.

!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

- 16,lipca br. rozpoczął się "Copenhagen Youth Festival 74" w którym bierze udział 1800 młodzieży w wieku 18-20 lat z 15 państw m.in.z Polski, której występy artystyczne mogli podziwiać Duńczycy i liczni turyści z całego świata.

- LADA - sowiecki model samochodu osobowego FIAT został ostatnio przez Państwową Inspekcję Samochodową w Danii uznany jako typ, który nie może być dopuszczony do eksploatacji bez ponownej kontroli z uwagi na stwierdzone braki-wady.

DARY NA FUNDUSZ BUDOWY POSK

Jak podano w liście nr 30 z maja br.pod poz.1532/Tydzień Polski z 22.06.74/ogłoszonej przez POSK w Londynie na wieczorze poświęconym Konstytucji 3.Maja w Kopenhadze zebrano i wpłacono ogółem 10 funtów angielskich.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

W okresie maja - czerwca br. rozprowadzono na terenie Danii 60 losów na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą Oddział Wschodniego Londynu.
W wyniku losowania, które odbyło się w dniu 14.lipca br. dwie nagrody przypadły dla nabywców losów w Danii: nr 73367 p.K.Ryba i nr 73444 p.M.Kruszewska.

F I N L A N D I A

- Grupa żołnierzy finskich z oddziałów ONZ na Bliskim Wschodzie powracając do kraju przemyciła alkohol, amunicję i inne wyposażenie wojskowe pochodzące z Egiptu.
Żołnierze zostali postawieni przed sądem.

- Z okazji obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika finska TV zrobiła film składający się z 6 odcinków. Pierwsze dwa odcinki omawiają dzieło Kopernika a następne kolejno: Tycho Brache, Johannes Keplera, Galileusza i Newtona.

N O R W E G I A

- Policja z Harstad/na płn.od Narwiku/ zawiadomiła, że 3.06. na brzegu fjordu Mefjordvaer odnaleziono trzy skrzynie z granatami produkcji sowieckiej. Prowadzi się poszukiwania za innymi "paczkami".

- Na sumę 12 milionów koron norweskich opiewa zawarty kontrakt między PRL a norweską firmą GECO Kontrakt dotyczy budowy statku do poszukiwań ropy naftowej.

- Od 1972 r. głównym partnerem handlowym Norwegii w RWPG jest PRL przez Sowietami, NRD i Czechosłowacją.
Norwegia eksportuje do PRL mączkę rybną, maszyny, celulozę, papier, rudę, chemikalia, tłuszcz roślinny i zwierzęcy.

- Oddział Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Norwegii pomógł efektywnie w zainstalowaniu się nowym uchdźcom z Polski.

S Z W E C J A

- Skandynawskie firmy uzyskały zamówienie z Polski na budowę 3 rzeźni, które będą największe w Europie.
Rzeźnie zostały zlokalizowane w Ostródzie/woj.olsztyńskie/, Sokołowie Podlaskim i Rawie Mazowieckiej/woj.warszawskie/.

- Z dniem 1.czerwca br.weszła w życie umowa o zniesieniu wiz między PRL a Szwecją.

- 25.maja br.rozpoczęła swoją działalność polsko-szwedzka spółka rybacka "Trans-Ryb" z siedzibą w Göteborgu.

NAUKA KULTURA SZTUKA

● Witold Małcużyński wystąpił w sali koncertowej Tivoli w Kopenhadze w dniu 1.lipca br.

● 15.czerwca br. Mała Orkiestra DR wystąpiła z koncertem, który był podsumowaniem ubiegłego sezonu - festiwalu wiolonczelowego, w którym wystąpiła m.in. jako solistka Halina Kowalska.

● Muzeum Literatury w Warszawie wzbogaciło się o nowe wartościowe zbiory.
Wdowa po najmłodszym synu Adama Mickiewicza Józefa, p.Luisa Miczkiewiczowa z domu Froment/86/, która mając lat 19 wyszła za mąż w 1908 r. -przekazała dyrekcji muzeum kilka cennych pamiątek po największym polskim poecie.

● "Archipelag Gułag" A.Sołżenicyna - książka, która była do nabycia w księgarni szwajcarskiej firmy Naville na terenie Pałacu Narodów w Genewie została wycofana na dyskretną interwencję Sowietów,ale jak oświadczono w firmie - można ją nabyć na zamówienie.

● Aleksander Sołżenicyn w II.t "Archipelagu Gułag" oskarża brytyjskiego filozofa Bertranda Russella o wystąpienia w obronie sowieckich obozów koncentracyjnych.

● W dorocznym festiwalu organowym w Sorø/na w.Zelandii/wystąpił z Polski "Zespół Dawnej Muzyki" z utworami polskich kompozytorów.

● Arie operowe w wykonaniu Wiesława Ochmana nadało DR w dniu 15.07. a w dniu 20.07.br/w pr. I/ nadano Schumana trio nr 1 opus 63 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę w wykonaniu Mieczysława Horszowskiego, Alexandra Schneidera i Pablo Casalsa.


Witold Małcuzynski

● Telewizja duńska nadała w dniu 11.07.br. wywiad Aleksandra Sołżenicyna z Zurychu, który przeprowadził reporter amerykański Walter Cronkite.

● Prof.Dr Krystyna Heltberg z uniwersytetu kopenhaskiego obchodziła w dniu 12.lipca br. swoje 50 urodziny.

● Dyrektor Dunskiego Radia Hans Sølvhøj, który niedawno podpisał umowę z prezesem PR i TV Maciejem Szczepańskim/Krwawym Maćkiem/ wypowiada się na łamach "Se og Hør" za szerszą współpracą z radiofoniami panstw bloku wschodniego.
Rozumiemy, że ma się to odbywać nie na warunkach bezkrytycznego podawania Duńczykom do wierzenia gładkiej propagandy sowieckiej za pośrednictwem m.in. PRL.

● W Roskilde k.Kopenhagi odbyła się Konferencja Międzynarodowej Rady Muzealnej ICOM, która odbywa się co 3 lata.
Do nowych władz wybrano m.in. prof.Stanisława Lorentza na członka Komitetu Doradczego ICOM,prof. Kazimierza Żygulskiego na przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Pedagogicznego i prof.Kazimierza Michałowskiego na członka prezydium ICOM.

NIEZWYKŁY KANONIK W PELPLINIE

Ks.Dr Bernard Sychta - Kaszuba, etnograf, pisarz i językoznawca napisał wielotomowy słownik: "Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej", który w czasie od 1967 do 1974 roku ukazał się nakładem Zakładu Narodowego im.Ossolinskich i Polskiej Akademii Nauk w objętości 6 tomów + suplement i przeszło 2500 stron.

Podczas 50-lecia Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, w dniu 4.grudnia 1972 wręczono Ks.B.Sychcie dyplom członka honorowego GTN - za jego zasługi na polu badań gwar kaszubskich.

Obecnie Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie postanowiło autorowi słownika wyrazić uznanie przez wybicie medalu.
Projektantem i realizatorem medalu jest znany w Polsce twórca pomników chwały narodowej inż.Wiktor Tołkin.
Na awersie medalu z podobizną Ks.B.Sychty jest napis: Bernard Sychta twórca słownika gwar kaszubskich. Na rewersie w pośrodku jest gryf a wokół tekst: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie 1974.

W dniu 21.maja br. delegacja Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przybyła do Pelplina - siedziby biskupa diecezji chełminskiej i miejsca pracy uczonego,i wręczyła dwa pierwsze egzemplarze medalu: jeden w srebrze i jeden w mosiądzu Ks.Bernardowi Sychcie.

Wzruszony naukowiec przytoczył w swoim przemówieniu słowa, które kiedyś zapisał w swoim dzienniku:

"Może mi kiedyś policzą Kaszuby, żem je tak kochał, tak się dla nich trudził."

/ESKA/

<u>MICHAŁ CHMIELOWIEC</u>

NIEPODLEGŁE WAKACJE

Tyle się w świecie i w Polsce zmieniło od roku 1939, że dwudziestolecie niepodległości, to już nie "dość dawne czasy", ale wręcz staroświecczyzna. Mojemu pokoleniu rówieśników Polski nie podległej, to jest ludzi urodzonych około 1918 roku, lata dzieciństwa i wczesnej młodości przedstawiają się jako okres anachronizmów i przeżytków. Są to dla nas dobrze jeszcze pamiętane, ale już bardzo dziwne czasy, gdy kawaleria była poważną "bronią" gdy ustrój ludowy noszono na codzień, gdy mało kto drwiąco się uśmiechał słysząc o "honorze munduru", "mezaliansie", "naszej mocarstwowości" lub "dalekiej podróży"/sic!/do... Wiednia czy Berlina, gdy nauczycielek gry na fortepianie było w kraju niewiele mniej niż patefonów, gdy babcie były z reguły pobożne i czarno odziane, gdy trafiały się nieuświadomione maturzystki, gdy do niektórych z nas zwracano się: "Proszę panicza", a my o niektórych ludziach mówiliśmy: - "człowiek"...

Z długiej listy rzeczy żywych w pamięci a pogrzebanych przez historię, wybieram jedną: wakacje. Samo słowo nie zaginęło,choć w Polsce wypierają je "wczasy", a w diasporze "urlopy", jeśli nie "holideje". Do przeszłości jednak należy już ten rodzaj dorocznego wypoczynku który za moich najmłodszych lat był jeszcze szeroko rozpowszechniony wśród inteligencji polskiej.

Rodzice moi pracowali w szkolnictwie, które wynagradza skąpe pobory hojnymi wakacjami. Wakacje to były dla nas całe lato.

Po maturze rozrosły się one o lwią część czerwca i cały wrzesień. Niemal trzecią część roku, kawał czasu, szmat życia. Nie tylko dla naszej szkolarskiej rodziny zresztą. Na długiej wilegiaturze, jak się jeszcze niekiedy mówiło, dotrzymywali nam towarzystwa przedstawiciele innych, przeważnie wolnych zawodów. Były to czasy względnej stabilizacji, gdy nie brak było ludzi, którzy mogli sobie pozwolić na dłuższe oderwanie się od miejsca pracy i źródła dochodów. Mogli i chcieli. Boć i dziś niejeden mógłby, ale prawie nikt nie chce stawiać dwóch, trzech, czterech kolejnych miesięcy poza nawias zawodowego życia, trawionego gorączką tempa i ambicji.

Nasze kilkomiesięczne wakacje były niespieszne, nie podległe chorobie wieku: pośpiechowi, jakże niepodobne do tych urlopów, gdy rozpakowawszy się po przyjeździe, zaraz zaczynamy się pakować do odlotu. Często jest to naprawdę odlot - samolotem. Wtedy jechaliśmy koleją do Zakopanego, a stamtąd furmanką dwie polskie mile do Witowa. Była to w sumie całodzienna "podróż". W Suchej czekało się dobrą godzinę na połączenie rozkoszując się tradycyjnymi poziomkami ze śmietaną w restauracji dworcowej. Bagaż nie składał się tylko z walizek i neseserów. Trzon jego stanowiły wielgachne, plecione z łyka kosze, jakich już nie widuje się dziś na dworcach. Taszczyliśmy w nich całe wyposażenie letniego witowskiego domku, od pościeli po szkiełka do lamp naftowych.

Ta siedziba, do której nie tyle zjeżdżało się, ile się w niej osiadało - nie zawsze była tym samym domkiem letniskowym. Wybór zależał od wyniku listowych rokowań o cenę wynajmu, które ojciec wszczynał rok rocznie około Wielkanocy. Sam Witów jednak był celem niezmiennym i prawie nigdy nie zmieniało się nazwisko gospodarza: był nim zazwyczaj któryś z wielu witowskich Zychów.

Witów nie jest zapewne perłą Podhala. Nie ma wspaniałej panoramy takiego Poronina, leży z dala od szlaków turystycznych, komunikacja z Zakopanem jest utrudniona. W ostatnich przedwojennych i pokryzysowych latach miał dwa razy w tygodniu przyjeżdżać tędy autobus Nowy Targ - Zakopane, ale nie bardzo można było na tym polegać. Za to jednak, a raczej dzięki temu Witów niewiele zmienił się od czasu, gdy ojciec mój jako sztubak po raz pierwszy przyjechał tu ze swoją matką na wakacje. Odtąd było to ich, a potem nasze, stałe letnisko. W 1939 roku żyli jeszcze sędziwi gazdowie, którzy do podtatusiałego pana z brzuszkiem mówili po imieniu.

Były to więc wakacje dumne niepodległe mocnej już wówczas pogoni za odmianą i nowością. Z latami coraz lepiej rozumiem i coraz wyżej cenię ojcowski zachwyt nad urokiem powtarzalności. Powiada gdzieś Chesterson, który był w dobrej komitywie z Bogiem, że Stwórcy szaloną uciechę sprawia utrzymywanie świata w jego nieodmiennym rytmie. Że co ranka sprawiając cud wschodu słońca, a co wieczora cud jego zachodu - klaszcze w dłonie jak dziecko wołając: "Do it again!" - Jeszcze! jeszcze!. Może powtarzalność jest najdostępniejszym człowiekowi zbliżeniem do wieczności?

Powtarzalność Bożego świata nie jest mechaniczna. Jak nie ma dwóch takich samych liści, tak i niezmienny Witów był co roku inny, co roku nowy, nowością widoczną tylko miłującym okiem. Dopiero tam, gdzie jest mało małych zmian, umiemy je głęboko odczuć. Po wiosennej powodzi przybyła Czarnemu Dunajcowi nowa odnoga. Woda zerwała kładkę, którą w zeszłym roku chadzało się do Bobków! Jędrek Zych wrócił z Hameryki! Ryfka Langerów wyszła za "Szwaba"! Ochrzciła się! Estreichrowie przyjadą w tym roku dopiero w lipcu. Kielanowcy już są! Koło kuźni stoi monstrum: walec, będą naprawiać drogę do Dziadonia! Nad młynówką zgęstniały

wilkiny! Pani Banachowa z Jędrkiem/dziś autor monografii o Nikiforze, "O modzie XIX wieku", o "Polskiej książce ilustrowanej"/ i Jurkiem mieszka na Zagrodach! Na "wielkiej polanie" ktoś palił ognisko w tym samym miejscu co my zawsze! - ileż sensacji przynosił pierwszy, drugi dzień po przyjeździe!

Urlopowicz, który dziś wpada na tydzień do Rimini, do Garmisch, do Miami, do Krynicy, powiada, że ją poznał. Aby znać, trzeba kochać, trzeba znać, naprawdę znać, zżyć się, zgłębić wszystkie zakamarki. Nie powinno się mieć tych przedmiotów miłości-poznania za wiele. Z mniej lub więcej przelotnych pobytów w miastach-cudach, jak Rzym czy Paryż, niczego nie pamiętam tak dobrze i tak czule jak wspominam pewien kamień przy drodze do witowskiej leśniczówki, zakręt strumienia w Lejowcu, wróżebne miejsce na niebie nad Magurą, od strony czechosłowackiej granicy, zwanej ciągle przez górali "węgierską". Wróżebne, bo przejaśnienie, przetarcie się mgieł w tym punkcie było nieomylnym znakiem, że słota ma się ku końcowi. "Mój jedyny" znaczy "kochany". Ten lingwistyczny argument przemawia równie mocno za monoteizmem i monogamią, jak za pewnego rodzaju monomanią w wyborze miejsca zamieszkania, choćby tylko wakacyjnego.

Patriotyzm, jak z braku innego słowa nazywam geograficzno-kulturalne przywiązanie i poczucie swojskości, może/powinien?/ przypominać system planetarny. Uczucie to może ograniać cały zespół koncentrycznych kręgów. Najpierw jest Ziemia przez duże Z z całą jej ludzkością: abstrakcja, mgławica, którą nie łatwo ukochać. Dziś może łatwiej niż kiedykolwiek, gdy stoi w obliczu samozagłady. Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie...Potem jest krąg naszej cywilizacji: zachodnie chrześcijaństwo, jak ją nazywa Arnold Toynbee. W niej - Kościół, matka nasza, świat katolicki. Albo: Europa, przy innym punkcie widzenia. W niej - Polska. Potem - Małopolska Zachodnia, Kraków ze swym województwem, Podhale. I wreszcie on - Witów. W przeciwieństwie do Słońca, najgorętszy, od uczucia, i najjaśniejszy, od poznania.Dokoła niego kręci się wszystko, tu jest zalążek miłości.

Ten najmniejszy z patriotyzmów lokalnych wydaje mi się również najzdrowszy. Powinien być wzorem dla szerszych kręgów.Przez swą żywą i życiu radą konkretność. Przez swe ciepło. Szersze patriotyzmy tchną chłodem abstrakcji, tak jak wiało lodem turni tatrzańskich w tym miejscu, gdzie droga Zakopane-Witów najbardziej zbliżała się ku górom. Otulało się wtedy nogi pledami, nawt nawet w lipcu. Abstrakcje mrożą krew w żyłach, nie sprzyjają życiu, mają pęd do zaborczości i wyłączności, są chciwe ofiar, nie zawsze koniecznych. "Miłość żąda ofiary" - wypisujemy na narodowych sztandarach. Bywało wprawdzie, że na jakimś weselisku nasi chłopcy z Witowa płatali łby rówieśnikom z Dzianisza czy Kościelisk i lała się wódką ciepła krew, ale o jakiejś ekspansji witowskiej kosztem sąsiadów nikomu się nie śniło, ani o "Rule Vitovia" czy "Vitau über alles"...

Jak wielu przedstawicieli tej klasy-nie-klasy, którą jest inteligencja, rodzice moi w roboczych miesiącach roku wiedli żywot dość koczowniczy, tak przejmująco opisany w znanym wierszu Gałczyńskiego. Awanse i przeniesienia przerzucały nas z miasta do miasta, z jednego służbowego mieszkania do innego. Rodzice mieli posady, ale nie mieli właściwie stałego miejsca zamieszkania. W coraz bardziej urzędniczejącym świecie byli zdani na łaskę podmuchów "pragmatyki służbowej". Może dlatego tak przygnęli do Witowa, że tam byli im niepodlegli, tam mieli suwerenność, tam byli poniekąd na swoim? W naszym stosunku do Witowa było coś z uczuć szlachcica do rodzinnej wioski, do ojcowizny, do starego dworu. W uczuciach pana Tadeusza po powrocie ze szkół

do Soplicowa, znajdowałem odbicie swoich wakacyjnych przyjazdów do Witowa. Rzecz o tyle zastanawiająca i nawet zabawna, że żaden z moich dziadków i tylko jedna babka wywodziła się ze szlachty, zubożałej i drobnej.

Na zakończenie słów kilka o jeszcze jednej "niepodległości" naszych wakacji. Rodzice nie ulegli namiętnej gonitwie za rozrywką. Gonitwa ta przybrała charakter masowy zaraz po pierwszej wojnie i trwa, w stale rosnącym przyśpieszeniu, po dzień dzisiejszy. Nasze wypoczynkowe zajęcia wakacyjne były tak proste i skromne, że niejeden nie nazwałby ich w ogóle rozrywkami. Kąpiele w płyciutkim i lodowatym Dunajcu, powolne przechadzki i długie biwaki po okolicznych lasach i pagórkach, bo w góry, to znaczy w Tatry, wyprawialiśmy się rzadko, trochę szachów i - ustępstwo dla ducha czasu - brydża w słotne dnie, a przede wszystkim stosy, stosy książek i czasopism, to był właściwie nasz cały program, jeśli o programie można mówić tam, gdzie bezplanowość była ściśle strzeżoną zasadą. O radiu nie było mowy. Pamiętam zgorszenie, jakie wywołała wiadomość, że nasz współletnik dr Tadeusz Kielanowski poszedł na pocztę w Chochołowie, aby stamtąd zatelefonować do - słyszane rzeczy! - Paryża.

Pani Ewie Gieratowej zawdzięczam arcytrafną analizę dwu rzekomych synonimów: "rozrywki" i "rekreacji". Rozrywka rozrywa, rozszarpuje człowieka, porywa go w wir silnych, lecz powierzchownych wrażeń. Rekreacja re-kreuje, stwarza na nowo, dokonuje w nas ponownego scalenia tego, co się rozsypało i rozwichrzyło w zawrotnym kieracie pracy. Działa głębiej, nie wymaga zbyt wiele ruchu, skąpiąc przygód ciału, obdarza nimi duszę.

Re-kreując swoje wakacje sprzed lat, nie robię tego tylko dla dogodzenia wspominkarskiej tęsknocie. Wskrzeszam anachronizmy i przeżytki z myślą, że co w nich było cennego, nie powinno umrzeć w najbardziej nawet zmienionych warunkach. Że może się odrodzić w innych postaciach. Myślę, że tak trzeba patrzeć na każdy okres historyczny, a więc i na międzywojenne dwudziestolecie. W pewnym sensie było ono całe niepodległymi wakacjami pomiędzy dwoma gorzkimi kursami historii.

/Bajki, prawdy i morały...,Polska Fundacja Kulturalna,Londyn 1968/

Apel ACEN do Kongresu Stanów Zjednoczonych

Główny Komitet Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (ACEN), na czele z przewodniczącym Stefanem Korbońskim i przy udziale sekretarza generalnego Feliksa Gadomskiego, przeprowadził w Kongresie St. Zj. w Waszyngtonie kilkadziesiąt rozmów, w tym ze Speakerem Izby Reprezentantów Carl Albert'em, przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Thomas E. Morgan'em, przewodniczącym podkomisji dla spraw Departamentu Stanu Wayne L. Hays'em, przewodniczącym podkomisji dla spraw Europy Benjamin S. Rosenthal'em, przywódcą większości demokratycznej Thomas P. O'Neill'em, przywódcą mniejszości republikańskiej John J. Rhodes'em oraz członkami komisji spraw zagranicznych: Gilman'em, Wolff'em, Zablocki'm, Fascell'em, Derwińskim, Buchanan'em, Frelinghuysen'em oraz Fountain'em. Ponadto Komitet Główny ACEN odbył rozmowy z senatorami: James L. Buckley'em, Robertem P. Griffin'em oraz Jacob K. Javits'em.

Przedmiotem rozmów był apel ACEN, by Kongres St. Zj. zabrał głos w obronie prawa narodów wschodniej Europy do samostanowienia zagrożonego przez Sowiety, które zdążają na Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Genewie do uzyskania międzynarodowej aprobaty dla swego panowania we wschodniej Europie. Członkowie Kongresu St. Zj. odnieśli się z pełnym zrozumieniem i sympatią do apelu ACEN i przyrzekli zabrać głos w tej sprawie w czasie debaty w Kongresie St. Zj. poświęconej Tygodniowi Narodów Ujarzmionych.

Akcję Głównego Komitetu ACEN w Waszyngtonie zakończyła wizyta w Departamencie Stanu, z którego przedstawicielami zostały omówione aktualne zagadnienia wschodniej Europy.

JAN MORELOWSKI

FIGLIKI JEZYKOWE

I. PRZYSŁOWIA I ZWROTY W ŚWIETLE NOWSZEJ INTERPRETACJI
WYJAŚNIŁ
/dialog/

A. Mam moc kłopotu
Bo mi jest obce
Znaczenie zwrotu
"Znalazł się w kropce".

B. Zaraz ci chętnie
Przykład wymienię,
Że dokumentnie
Pojmiesz znaczenie.
Autor nie skąpił
Słów za słowami,
Jedno zastąpił
Słowo kropkami.
Dokądże, powiedz,
Sens słowa znalazł?

A. ? ? ? ? ?

B. A więc się dowiedz:
W kropce się znalazł.

TRAGARZE

Najmędrsi ludzie /nikt nie zaprzeczy/
To są tragarze. Bo są do rzeczy.

DUDEK

Choć wystrychniesz go na dudka
Radość twoja będzie krótka.
Nie z talentu twego próbek,
Każdy dudek ma swój czubek.

OBJECHAŁ GO

Kto wokół Manhattanu statkiem się przejechał,
Ten ma prawo powiedzieć: "Alem go objechał!"

ZBIGNIEW GRABOWSKI

S Z W E C J A

W czasie wojny, w osaczonym bombami niemieckimi Londynie, gdy wspominaliśmy o przeszłych i zamierzonych podróżach - ulubiona zabawa ludzi uwięzionych - jedna znajoma powiedziała mi: "Jeżeli pojedzie pan kiedyś do Szwecji, niech pan zwróci uwagę na jedną rzecz, jeden zapach, który przeważnie pozostaje niepostrzeżony. Dla mnie jest on esencją Szwecji może dlatego, że jestem kobietą czułą na zapach. Jest to zapach brzóz... tak, brzozy szwedzkie pachną jak żadne inne na świecie. Niech pan nie zapomni o tym. Może i dla pana Szwecja będzie się odtąd na stałe kojarzyła z zapachem brzóz".

Zapamiętałem to powiedzenie miłej pani, która wojażowała sporo po Skandynawii. I kiedy, w r.1949 wybrałem się na miesiąc do Szwecji, ażeby przemierzyć ją od skrajnego południa do skrajnej północy, starałem się złowić zapach brzóz szwedzkich. Nie zawiodłem się. Brzozy Szwecji pachną istotnie, jak żadne chyba na świecie.

Zapach ten uderzył we mnie zaraz pierwszej nocy na ziemi szwedzkiej. Pociąg nasz przez Niemcy spóźnił się do Kopenhagi i nie złapaliśmy expresu idącego promem na drugi brzeg, i dalej do Sztokholmu. Zorganizowano pociąg dodatkowy: na przeciwległym brzegu podstawiono inny skład, który miał nas zabrać do punktu węzłowego, skąd mieliśmy połączenie do Sztokholmu. Dobiliśmy w głuchej nocy do owej stacji węzłowej; jakiś francuski dziennikarz, rosyjskiego pochodzenia zbratany z bladą Niemką, jadącą na odkarmienie się do krewnych w Szwecji, nastawiał uporczywie na swoje radio portable rozgłośnię moskiewską, natomiast inni pasażerowie zmożeni snem spali na ławkach, stojących na czystych przedsionkach dworca. Poszedłem przez tory w stronę niewielkiego gaju brzóz, które lśniły blado w omglonym księżycu. Słowiki zanosiły się samo-uwielbieniem śpiewu, niepamiętne na wszystko wokoło; i oto nagle poczułem delikatny, przenikliwy zapach - słodki i nieśmiały zarazem. Wiedziałem, że to pachną brzozy na powitanie Szwecji.

Pociąg gnał nocą przez krajobraz znajomy jakby, a jednak osobliwie dziwaczny, niesamowity: przypomina się, jazda do jakiejś Hajnówki w stronę Puszczy Białowieskiej, to znowu okolice Wilna - a jednak odmienne, obce w księżycu, jakby wyrwane z kontekstu snu. Jeziora i lasy: mrok borów i nagle prześwietlenie wody jezior, ten rytm powtarzany dziesiątki razy, to chiaroscuro wbijane w pamięć natrętnie, ukołysało moją głowę na oparciu doskonałej trzeciej klasy kolei szwedzkich, chyba najlepszych w Europie. To pierwsze wrażenie czystości, komfortu i schludności miały potwierdzić wszystkie moje następne podróże koleją do Szwecji.

W Sztokholmie zastał mnie letni upał, zapach naprawianego asfaltu, przejrzysty kontur ulic - wszystko dokładnie tak jak w tym wyśmienitym filmie szwedzkim "Frenzy" gdzie bodaj debiutowała Mai Zetterling. Już krótki spacer w okolicach dworca kolejowego i ku gmachowi ratusza - jeden z najlepiej pomyślanych nowoczesnych budynków w całej Europie - przękonuje, że Sztokholm jest miastem nieprzeciętnej urody; une beaute frigide, powiada refleksja po kilku dniach pobytu, ale jednak piękność. Jest ono piękne nie tylko przez obecność morza, wdzierającego się wszędzie i zespolonego z kamieniem, domami, nadbrzeżami, ale i przez chłodną czystość swojego planu, wyrazistość rysunku. Jest to miasto, które powiada nam z każdego niemal załomu, że było stolicą potężnego ongiś kraju, państwa o wielkim rozmachu i ambicjach: te wspomnienia pozostały niejako w kościołach Sztokholmu, tak jak tkwią

dalej w szpiku takiego Wiednia. Ci, co znają carski Petersburg powiadają, że Sztokholm najbardziej zbliża się architekturą i nastrojem do dawnej stolicy Rosji; sądzić należy, że jest to trafna ocena - przemawia za tym i położenie geograficzne i to samo morze i podobne niebo jakibudulec, z którego wzniesiono najlepsze gmachy miasta: szary granit.

Sztokholm nie tai swoich ambicyj monumentalizmu; ale jest obok tego, jeżeli chodzi o magazyny, hotele, budownictwo, jednym z najbardziej nowoczesnych miast Europy. Jest też jednym z najbardziej uroczych miast jeżeli chodzi o przedmieścia, które nie są w typie przygnębiających swoją banalną, mechaniczną powtórką przedmieść Londynu, zwanych dormitories of London, ale prawdziwą wsią. Domki, jasne, wygodne, zgarbne, granicżą z jeziorami i lasami; jelenie i daniele zapędzają się podobno wcale często aż na ulice i place miasta i wtedy powstaje nielada kłopot, albowiem w bardzo formalistycznym układzie tego kraju bodaj łowca królewski ma prawo ustrzelenia takiego wagabundy/przypomina to ceregiele z łabędziami w Anglii, które należą do monarchy/. Ta bliskość już nie tylko wsi, ale dzikiej, nie turbowanej przez człowieka przyrody, stanowi - jak sądzę - jeden z uroków Szwecji. Przejście z wysokiej cywilizacji miejskiej do puszczy jest szybkie, a to co pozostawia trwałe wrażenie na kliszy pamięci to właśnie pierwotność jakiej niesposób już dzisiaj zaznać prawie w Europie. Ta ziemia jest wiekowa, a pamiątki pozostawione przez kulturę są o ileż mniej liczne aniżeli w krajach zasiedziałych od tysiącleci przez człowieka, poddanych jego uprawie. Zabytków historii ma Szwecja stosunkowo niewiele; nigdy nie zapomnę jako w czasie pobytu w Upsali natknąłem się na kamień runiczny stojący dumnie w parku przed uniwersytetem: tkwił on tam jako monument historyczny; pomyślałem sobie, że tego rodzaju historycznego nie znalazłbym we Włoszech czy Hiszpanii: kamienie układa się tam w gmachy. Miasta Szwecji nie robią wrażenia odwieczności, dawności jak miasta Włoch, Hiszpanii czy nawet Francji: zawsze ma się uczucie, że stanowią one jakby głazy narzutowe, naniesione tutaj przez przyrodę, że szczep który te miasta budował, był w zasadzie nomadyczny, był rasą wędrowną, był przede wszystkim ludem wojowników. To nie w miastach Szwecji ale na wsi odczuwa się wrażenie spokoju, stałości bytu i zasiedzenia ludzkiego.

Ten półwysep rozwijał się na podstawie własnych praw i po krótkim już pobycie w Szwecji potwierdza się w nas stary wniosek o przemożnym wpływie położenia geograficznego i układu geograficznego na losy kraju. Półwysep skandynawski jest przyczepiony do pnia Europy: ale nie czujemy tutaj wspólnoty doli z kontynentem. Nie chodzi tu tylko o neutralność, która jest raczej pochodną tego stanu rzeczy, a zatem pewnego oderwania się Szwecji od szerokiego nurtu Europy, a nie czymś narzuconym jako polityczna doktryna niewątpliwie wygodna dla tego kraju. Szwajcaria jest też neutralna, a jednak w Szwajcarii czujemy cały czas, że stoimy pełną stopą na la terre d Europe. W Szwecji nie mamy tego wrażenia - podobnie zresztą jak w Anglii, która mimo wszystkich swoich wysiłków i zapewnień, pozostaje lotniskowcem zakotwiczonym u brzegów Europy.

Skandynawowie byli zdobywcami największego kalibru: straszliwie surowy klimat, tęsknota za słońcem, energia i wola ekspansji, niosły tych wikingów ku Anglii, szlakami wód przyszłej Rosji, której miano nawet nadali, i dalej ku brzegom Normandii i het aż po Sycylię. Jako kariera zdobywców, zapładniających rozmaite kraje swoją dynamiką, pomysłowością i niepokojem, jest to zjawisko jedyne w swoim rodzaju, zjawisko nie powtórzone w dziejach. Aż po boje szwedzkie w Polsce i po Połtawę - która to klęska oręża

szwedzkiego stała się hasłem dla rozbioru Polski - Szwecja niesiona była falą awantury wojennej, rozmachu militarnego. Potem wyczerpała swoje siły i spacyfikowała się idealnie, stając się może najbardziej pokojowym narodem w Europie. Co nie znaczy bynajmniej, ażeby był to naród "miękki" czy zniewieściały. Jest także rzeczą ciekawą, że Szwecja nie ma w stosunku do Rosji żadnego kompleksu niższości - przeciwnie, można ją raczej posądzić o kompleks wyższości: tłumaczy się to oczywiście tym, że Szwecja zachowała historyczną pamięć swoich przewag wojennych nad Rosją, a w jej, pre-historycznej chyba, podświadomości tkwi przekonanie że jednak Rosja stworzona została rękami jej wikingów. Podobne to jest nieco do stanowiska Polaków wobec Rosji i naszej pamięci okupacji Moskwy i Kremla; ponieważ sztuka ta nie powiodła się w tej mierze nawet Napoleonowi - stąd zabobonna po dziś dzień obawa Francuzów przed Rosją, tą wielką pułapką - polskie stanowisko wobec Rosji do niedawna jeszcze nacechowane było lekceważeniem i butą, czerpiącą swoje soki z historii.

Szwecja - podobnie jak Anglia - była przez wieki ośrodkiem energii promieniującej w podbojach: broniła swej bazy wypadowej skąd podejmowała wyprawy. Pozostał po dziś dzień w tym kraju duch obozu warownego, pewnej nieprzystępności ludzi, niechęci wobec cudzoziemców, do których mówi się skąpo i rzadko; atmosfera ta jest o wiele bardziej stonowana w Anglii, ale elementy tej niechęci oraz odcięcia obozu warownego, skąd podejmuje się wyprawy na kontynent i dalej, nie są bynajmniej z życia Anglii wyrugowane.

Dzisiaj, po wiekach podboju i wojen, Szwecja wycofała się do swojego obozu i smakuje życie spokojne, wygodne, zdobycze opieki społecznej. Jest ona pod wielu względami krajem pokazowym, wzorowym; w tym względzie przypomina Szwajcarię, chociaż - co Szwedzi lubią podkreślać przy każdej okazji - nie jest ona ani w części tak bogata jak ten drugi neutrał, mieszkający w sercu Europy. I tak jak w Szwajcarii podnosi się od czasu do czasu głos że dobrobyt i spokój życia jest nadmierny, że Szwajcaria nie przeżywa z Europą jej doświadczeń, tragedii i rozpaczy, że - jak to wywodził jeszcze przed wojną pisarz szwajcarski Ramuz - taki stan zadowolenia prowadzi do jałowości, tak i w Szwecji nie brak protestów przeciwko nadmiernej ostrożności bytowania. Są tam ludzie którzy chcieliby jednak żyć bardziej według recepty vivere pericolosamente; są ludzie, którzy krytykują zachowanie się Szwecji w czasie wojny i okupacji Norwegii. Są ludzie, którzy uważają, że duma narodowa Szwecji ucierpiała nadmiernie przez targi z Niemcami; jakby dla pocieszenia dodają, że w razie ataku Rosji sowieckiej Szwecja będzie się biła i że stanowić będzie niełatwy orzech do zgryzienia/co jest na pewno prawdą, zważywszy, że armia szwedzka jest nowoczesna, lotnictwo myśliwskie bodaj najlepsze i najsilniejsze w Europie, a marynarka wojenna sprawna/.

Ale to nie zmienia faktu, że Szwecja jest wojownikiem w stanie spoczynku w gronie krajów Europy, które się już wyżyły w karierze podboju i upustu krwi. Chwilami odnosi się wrażenie, że ten proces jest tak powszechny w Europie, iż nawet Niemcy od 1946 r. wydają się krajem, który ma dosyć awantur wojennych i samobójczych zamachów.

/Ojczyzna Europa, Gryf Publications Ltd., Londyn 1967/

LIST Z AARHUS

"GULAG ØHAVET" ER AUTENTISK NOK...

I en artikel i "Aarhus Stiftstidende" den 14.06.1974 /I øhavets forgaard/ om Solsjenitsyns storvaerk "Gulag Øhavet", som netop er udkommet paa dansk, skrives:

"Hvor autentisk Solsjenitsyns bog er, kan ikke bedømmes. Han /Solsjenitsyn/ siger selv at ted, at hele sandheden aldrig kommer frem".

I forbindelse med de ovenstaaende tvivlsomme paastande, vil jeg bemaerke følgende:

- Der eksisterer ikke beviser, som kan bekraefte saadanne usikre udtalelser.
- Solsjenitsyns ord "hele sandheden aldrig kommer frem", har ikke et direkte forhold til "Gulag Øhavets" sandheder eller indhold, den vaelder frem som vandfaldet.
- En direkte forbindelse med "Gulag Øhavets" kunstneriske studium om sovjetisk terror fra 1918 - 1956, har Solsjenitsyns følgende ordlyd:

  "I denne bog findes ingen opdigtede personer eller opdigtitede begivenheder. Mennesker og lokaliteter er naevnt ved deres rigtige navne. Initialer skyldes det personlige hensyn. Hvis nogen eller noget ikke har faaet navne, kan det vaere fordi den menneskelige hukommelse ikke har formaaet at bevare dem - men ellers har alt fundet sted nøjagtigt som her beskrives./side 1, bind I/
  Og videre:
  Denne bog kunne ikke vaere blevet til i kraft af ét enkelt menneske. Foruden alt det jeg selv medbragte fra Øhavet paa min ryg, i min hukommelse, med øjne og ører, har nedenstaaende personer givet mig materiale til denne bog i form af beretninger, erendringer, breve./side 9, bind I/
- A.Solsjenitsyns bog, som skildrer sovjets faengselsindustri i 1918 - 1956, under Lenins og Stalins partiledelse, er baseret paa vidnesbyrd fra 227 lejrfanger - deribland mange tidligere aktive kommunister/bolshevik er/, samt paa hans /Solsjenitsyns/ egne oplevelser fra aarene i faegsler og fangelejre i Sovjet.
- Det er for tidligt i øjeblikket ifølge de to første, meget efterspurgte bind af Solsjenitsyns vaerk at konstatere, om det er "en neutral historisk skildring", eller en ikke neutral beretning.

Den udgivne tekst indeholder visse henvisninger til tredie del, hvor efterkrigstidens stalinistiske pseudo-amnesti vil blive omtalt.
Af en anden bemaerkning fremgaar, at den egentlige beskrivelse af de sovjetiske fangelejre først begynder i fjerde del af bogen. I Solsjenitsyns udtalelse fra den 18.januar 74 i International Herald Tribune, blev 3., 4. og 5.del omtalt.

I hvert fald 18 aar/1956 - 1974/ er ikke en "gammel historie". Det betyder, at Gulag's Øer for politiske "kriminelle" eksisterer videre. Atomfisikeren Andrej Sacharov's udtalelser om, at i Sovjetunionen er der nu 5 millioner mennesker i fangelejerne, er almindelig kendt rund om i verden.

Efter min mening maa vi sige, at de 3 dele paa hvilke nobelprismodtageren nu arbejder, er et forsøg paa et kunstnerisk studium af Sovjetunionens nuvaerende virklighed.

Den slags studium maa afdækkenederlaget under det reaktionaere diktatur-system, som daekker sig ind under en kappe med marxistiske-kommunistiske, ideologiske og progressive farver.

Aarhus, den 26.06.1974

Leo Nikulin mag.fil.
tidligere politisk fange i sovjet koncentrationsfangelejr

● Generał Piotr Grigorenko/67/ po przeszło 5 latach odosobnienia w szpitalach psychiatrycznych w Sowietach został w czerwcu br. zwolniony i jest razem z rodziną w Moskwie.
Grigorenko w rozmowie z korespondentem Berlingske Tidende podziękował wszystkim, którzy poparli go moralnie i materialnie oraz wyrazili solidarność w walce o prawa człowieka w Sowietach - wymieniając przy tym "przyjaciół ze Szwecji" i "Rodzinę Nansena w Norwegii".

● Andrzej Badeński/31/ kapitan wojska, jeden z czołowych lekkoatletów polskich okresu powojennego, na 30-lecie PRL poprosił o azyl w Republice Federalnej Niemiec.

● Vaclav Nedomansky z rodziną, który otrzymał zezwolenie na 2 tygodniowy pobyt w Szwajcarii odmówił powrotu do Czechosłowacji i wyemigrował do Kanady.
Richard Farda/29/-150 razy reprezentował barwy swego kraju, a teraz także poprosił o azyl w Szwajcarii.
Obaj reprezentacyjni hokeiści czechosłowaccy będą grali w zawodowych drużynach na Zachodzie Nedomansky będzie grał w Toronto Tros.

● W czasie pobytu w Kanadzie zespołu baletu teatru "Bolszoj tancerz Michał Barisznikow pozostał w Ameryce, gdzie otrzymał azyl i został zaangażowany przez Amerykański Teatr Baletu i wystąpi razem z Natlią Makarową/azyl w 1970 w Londynie/.

● Z okazji 50 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Danią i Sowietami miała być zorganizowana wystawa nowoczesnego malarstwa duńskiego od 1940 roku i z tego tytułu zaproszono do Kopenhagi eksperta sowieckiego w celu omówienia szczegółów.
Przedstawiciel nie przybył do Dani,a ambasadorowi duńskiemu w Moskwie oświadczono, że"Sowiety nie są zainteresowane malarstwem Ejler Bille, Egill Jacobsen,Henry Heerup i Albert Mertz, w którym nie gustują się obywatele sowiecy".

● W ślad za innymi środkami masowego przekazu w Europie, duńska telewizja nie pozostała w tyle w przekazywaniu swym widzom i słuchaczom mylnych informycji.
W dniu 29.czerca br. w dzienniku telewizyjnym podano mianowicie informację o wizycie prezydenta USA R.M.Nixona w Chatyniu - w jednej z około 100 miejscowości,które zostały zniszczone a ludność wymordowana przez hitlerowców.
W językach obcych/gł.w j.francuskim i angielskim/ nazwa miejscowości jest wymawiana jako "Khatyn", co do złudzenia przypomina inną pamiętną dla Polaków tragedię - sowiecki mord 14 tys. polskich oficerów.
Na interwencję telewidzów duńska TV nie sprostowała tej wiadomości ale Berlingske Tidende zamieściło list w tej sprawie w dniu 8.lipca br., który omawia to zagadnienie/Katyn-mordene i Tv-avisen - Robert Lux, Vanløse/.
Komitet na Rzecz Wolnej Polski wystosował odpowiednie podziękowanie.

KRONIKA ŻAŁOBNA

+ W dniu 6.marca 1974 r. zmarł w wieku lat 70 śp. ZBIGNIEW GRABOWSKI doktor filozofii, przed wojną korespondent prasy polskiej w Berlinie i Londynie, pisarz, krytyk literacki, publicysta i wieloletni redaktor Sekcji Polskiej BBC. Pochowany został w Toronto.

+ śp. STANISŁAW KUNICZAK urodzony 15.października 1900 r. we Lwowie, umarł dnia 14.maja 1974 w Londynie, gen.bryg. prezes Najwyższej Izby Kontroli, b.minister, prezes Koła Lwowian, odznaczony wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi.

+ śp. MICHAŁ CHMIELOWIEC urodzony 18.października 1918 r. w Samborze, umarł po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 19.maja 1974 w Londynie; pseudonim Sambor.
Pisarz, krytyk, po śmierci Mieczysława Grydzewskiego - redaktor "Wiadomości".
Był w łagrze sowieckim, pracował w radio "Głos Ameryki" i "Wolna Europa".
Napisał 3 książki:»Łabędź sabaudii«,»Chwile« i »Bajki,prawdy i morały«.

+ śp. MICHAŁ GOŁAWSKI umarł w wieku lat 69 w dniu 2.czerwca 1974 roku w Londynie, magister filozofii, prezes Zarządu Głównego Macierzy Polskiej, autor podręczników szkolnych, redaktor "Wychowania ojczystego", odznaczony orderem Polonia Restituta.



NOWOŚĆ!
POLACY POZA GRANICAMI KRAJU DYSPONUJĄ WIELKĄ ILOŚCIĄ CZASOPISM, NIE MAJĄ JEDNAK JAK DOTĄD CZASOPISMA SPECJALNIE POŚWIĘCONEGO ROZRYWCE UMYSŁOWEJ. LUKĘ TĘ PRAGNIE WYPEŁNIĆ NOWY DWUMIESIĘCZNIK " K R Z Y Ż Ó W K A ", KTÓREJ REDAKTOREM JEST M A R E K T R O K E N H E I M.
"Krzyżówka" ukaże się we wrześniu br. Prenumerata roczna wynosi 30.- koron szwedzkich lub równowartość w innych walutach, którą można zamawiać:
"KRZYŻÓWKA" HÖGALIDSGATAN 42 D III., S-117 30 STOCKHOLM,SWEDEN

126

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Materiałów nie zwraca się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr. 40: półrocznie dkr. 20; Cena egzempiarza dkr. 4; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski